. Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Lublin, dnia 2 sierpień 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

ROK II. | Adres Redakcji i Administracji: Lublin, ULICA CICHA № 6. Skrzynka pocztowa 33. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 101.272. | Nr. 30.

Ustawę o parcelacji i osadnictwie uchwalił już Sejm.

W przeszłym tygodniu Sejm nasz po długich debatach, kłótniach i awanturach uchwalił ustawę o parcelacji i osadnictwie.

Jak wiadomo pierwsza ustawa o reformie rolnej, uchwalona przed sześciu laty, gdy hordy bolszewików siedziały na karku, dawała znacznie większe korzyści małorolnym, bezrobotnym i osadnikom. Z chwilą jednak, gdy wojska polskie wyparły z kraju bolszewików, rządy nasze zapomniały o wykonaniu reformy rolnej i dopiero w ostatnich dniach uchwalono nową ustawę o parcelacji i osadnictwie, która jednak nie może zaspokoić głodu ziemi. na wsi polskiej.

W numerze 26 „Sztandaru Ludowego" podaliśmy już ważniejsze artykuły dotyczące tej nowej ustawy. Prawie wszystkie przeszły one na plenum Sejmu. Każdemu obszarnikowi zostawiono do 1000 mórg; parcelacja ma trwać przez 10 lat po 200.000 ha ziemi rocznie, Rada Ministrów będzie ustalała corocznie plan parcelacji; przymusowy wykup ma nastąpić dopiero kiedy minie termin półroczny od daty wyznaczenia parcelacji albo, jeżeli wykupi Państwowy Bank Rolny, lub nie zostanie przesunięty ostateczny termin, w tedy dopiero Okręgowy Urząd Ziemski przystąpi do wykonania reformy.

Wreszcie cena kupna ziemi nie została ściśle wyznaczona, a sporne kwestje między obszarnikiem-sprzedawcą i drobnym rolnikiem-nabywcą będą rozstrzygały sądy.

Ogólnie biorąc ustawa o parcelacji, którą niedawno uchwalił Sejm, nie może zadowolnić małorolnych i bezrolnych.

Endecja wszelkiemi sposobami starała się, aby z ustawy tej najmniej pożytku mieli włościanie, chciała—mówiąc z prosta — byle czem zatknąć gębę chłopu. „Piast", który niby gardłował za ustawą, poszedł w wielu wypadkach na sznurku endecji.

Przegłosowane stronnictwa, które pragnęły lepszej doli braci włościan, nie mogły przeprowadzić wielu poprawek i zmian w ustawie, dających większe korzyści małorolnym i bezrolnym.

Ustawa jednak przeszła i po przegłosowaniu i małych poprawkach w Senacie zostanie ogłoszona i rząd przystąpi do jej wykonania.

Gdyby stronnictwa, pragnące rzeczywiście polepszenia bytu włościan, miały większą ilość głosów, jasnem jest, przeprowadziłyby ustawę o reformie, nie taką, jaką forsowała prawica obszarników, lecz ustawę, któraby przedewszystkiem uwzględniła najpilniejsze potrzeby małorolnych i bezrolnych włościan,

Niestety! W obecnym Sejmie stronnictwa ludowe nie miały tyle siły, tymbardziej, że „Piastowcy" zdradzili lud i poszli w wielu wypadkach na rękę panom i obszarnikom.

Uchwalona nowa ustawa o parcelacji ma jednak tę dobrą stronę, że nie zostanie już utrącona, jak ustawa o reformie rolnej, a zacznie obowiązywać od 1926 roku.

A więc będzie to choć jeden krok naprzód ku polepszeniu doli ludu.

Do każdej ustawy, a więc i do ustawy o parcelacji i osadnictwie Sejm może dodać nowele, które zmieniają pewne niekorzystne paragrafy.

Otóż od Was, Bracia Chłopi, zależy, aby nowa ustawa w najbliższym czasie otrzymała takie nowele, któreby szły w myśl życzeń i potrzeb ludu wiejskiego.

Wybory do nowego Sejmu powinny dać zdecydowaną większość włościańską, a wtedy obszarnicy i ich pachołki nie przegłosują posłów ludowych, gdy postawią poprawki do obecnej ustawy o parcelacji.

Tylko w zgodnym i mądrym współdziałaniu stronnictw szczerze ludowych możemy wykuć lepszą przyszłość dla ludu wiejskiego.

Tylko w zwycięstwie przy wyborach i większości posłów ludowych w Sejmie — możemy oprzeć się zakusom obszarników na prawa ludu wiejskiego.

O tem nie wolno nam zapominać!

Jan Mazur.

Święto ludu francuskiego.

Dzień 14 lipca jest świętem narodowem francuskiem. W tym dniu bowiem t. j. 14 lipca w 1789 roku, lud francuski powstał zbrojnie przeciw swym wiekowym ciemiężcom i wyzyskiwaczom t. j. przeciw magnatom, szlachcie, obszarnikom i księżom, obalił królewski rząd wyzyskiwaczy, zdobył najstraszniejsze więzienie paryskie zwane Bastylją i zaprowadził ludowy rząd rewolucyjny. Od tego czasu t. j. od r. 1789 (od 136 lat) naród francuski święci

uroczyście dzień, zdobycia Bastylji (14 lipca) jako swe święto państwowo-narodowe. Jest to uroczystość we Francji za granicą urzędowa, czyli muszą w niej brać udział wszystkie urzędowe osoby, ministrowie, posłowie, wysocy urzędnicy i t. p. choć nie jednemu, któremu urósł wcale nie rewolucyjny brzuszek, ten „14 lipca" wcale do smaku nie przypada Ale choć się krztuszą tym „14 lipca" wołają z zapałem: „Niech żyje Francja" bo tak każe interes.

I w Polsce — przyjaciółce i sojuszinczce Francji odbywa się co rok obchód święta narodowego francuskiego. Chłopi polscy o tem święcie nawet nie wiedzą, bo nikt im tego nie przypomina. Za to cisną się na to święto różni zblazowani arystokraci, dając wyraz swojej radości, że lat temu 136 lud francuski z bronią w ręku obalił rząd francuskich arystokratów i biurokratów, wymordowali lub wyparł arystokrację i obszarników i swoje ludowe zaprowadził rządy. Poprostu za boki trzeba się brać ze śmiechu, gdy się widzi, jak na świecie rewolucji francuskiej przemawia taki arystokratyczny błazen jak hr. Adam Zamojski lub brzuchaci „proletarjusze" i ich-lokaje.

Podziwiać należy ich cyniczną obłudę i faryzeuszostwo, które im każe wielbić dzień rewolucji, gdy go w głębi duszy z pewnością serdecznie nienawidzą.

Rewolucja francuska otworzyła wrota wolności dla ciemiężonego ludu miejskiego i wiejskiego w całej Europie. Od tego czasu rozpoczyna się powolna demokratyzacja państw i społeczeństw, która jeszcze do obecnej chwili nie jest całkowicie zakończona. I chłopi polscy zawdzięczają swą wolność nie czemu innemu tylko rewolucji francuskiej t j. buntowi mieszczan i chłopów francuskich przed 136 laty.

A mieli się chłopi francuscy przeciw czemu buntować. Ich los był poprostu straszny, równie straszny, jak dola chłopów polskich za czasów szlacheckiej Rzeczypospolitej, o czem już pisaliśmy i o czem jeszcze nieraz pisać będziemy.

Ujarzmianie chłopów francuskich przez rycerzy i magnatów rozpoczęło się już w 5-tym wieku po Chrystusie t. j. lat temu 1400.

Historyk francuski Leymarie opowiada w książce pod tytułem „Historja chłopów", że chłopi tak byli przyciskani ciągłymi napadami rycerzy (a raczej rabusiów), że woleli się sami oddać w niewolę magnatów, bo wprawdzie wyciskano z nich ostatnie soki, ale przynajmniej mieli spokój, nie rabowano i nie palono ich miena, nie gwałcono ich żon i córek. Gdy za Ludwika X wybuchł bunt chłopów francuskich, szlachta urządziła między nimi taką rzeź, że to miejsce nazywano potem „łąką tysiąca brzuchów". zginęło tam chłopów przeszło 42.000. Chłop francuski — piszą historycy francuscy — gorsze brzemię dźwigał od wołu. Nie dość że składał duchowieństwu, szlachcie i królowi podatki, wykonywał im powinności, każdy produkt uprawianej przez niego ziemi musiał się panom opłacać i to wielokrotnie pod rozmaitymi tytułami. Panowie zachowywali dla siebie monopol utrzymania buhaja i knura ciągnąć z nich bezczelne dochody. Ilość powinności, opłat, danin, dosięgała stu. A były między innemi takie jak opłata za sprowadzenie wody z rzek dla zroszenia łąk, za kurz przy przepędzaniu owiec i t. p.

Prawicowy pisarz Aleksander Świętochowski (ten, który tak bezczelnie napadł przed wyborami w r. 1922 na chłopów polskich) pisze w swej bardzo ciekawej książce p. t. „Historja chłopów polskich" jak to księża francuscy ograbiali chłopów francuskich. „Jedną z najbardziej łupieżczych danin — pisze prawicowiec Świętochowski — stanowiła dziesięcina, uprzywilejowana przed wszystkimi innemi długami tak dalace, że gdy pan wziął swoją, poddany nie mógł tknąć zbioru, dopóki swojej nie odebrał Kościół. Pobierano ją zaś nietylko ze zboża, ale także z wieprz, kóz, świń, kur, lnu, sera i t. d. Oprócz dziesięcin „ogólnych" czyli „wielkich", były „szczególne", przywiązane do pewnych dzierżaw, do stanu wołów, koni, osłów i t. d. Chłopi wszelkimi sposobami chcieli zrzucić z siebie ten ciężar, to też poborcy kazali im przysięgać z ręką na relikwiach, a gdy ręka przytem zadrżała, lub palce nie były stosownie położone, winny musiał dać podwójną dziesięcinę i dar pieniężny.

(D. c. n.)

Polscy marynarze u Ojca Świętego.

Statek szkolny polskiej floty handlowej pod nazwą „Lwów" z całą swoją załogą prowadzoną przez kapitana Stankiewicza przybył dnia 20 lipca do Watykanu.

Załoga statku udała się ze sztandarem do Ojca Świętego po błogosławieństwo.

Papież przy uroczystości wygłosił następujące przemówienie:

„Witam Was – mówił Ojciec św.—szczególnie serdecznie za myśl przybycia tu do mnie. Błogosławię was i waszych kolegów, którzy pozostali na statku, nie mogąc z powodów służbowych przybyć z wami. Błogosławię również całej flocie handlowej polskiej, której życzę rozwoju i rozkwitu dla dobra waszej Ojczyzny i dla pokoju. Spełniajcie wasze obowiązki w pracy dla swej Ojczyzny".

Przemówienie to przetłomaczył arcybiskup Cieplak, do którego zwrócił się o to Papież. Kiedy arcybiskup Cieplak skończył tłumaczenie, Papież z uśmiechem skinął ręką, mówiąc po polsku „bardzo dobrze". Następnie Ojciec święty wypytywał się komendanta Stankiewicza, ile wogóle statków handlowych posiada Polska oraz o szczegóły podróży statku „Lwów". Przed odejściem raz jeszcze Papież zwrócił się do marynarzy z krótkiem przemówieniem

Podczas audjencji obecni byli charge d'affaires ambasady polskiej minister Perłowski, arcybiskup Cieplak, biskup Sapieha, oraz artysta malarz Mehoffer i przedstawiciele prasy polskiej.

Wielki książe rosyjski Mikołaj przygotowuje się do powstania przeciw bolszewikom

Do wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który zamieszkuje obecnie pod Paryżem zgłosił się w tych dniach jakiś tajemniczy wysłannik z Bolszewji, który zapowiedział, że należy się spodziewać w Rosji powstania przeciw bolszewikom. Wielki książe Mikołaj ogłosił wobec tego, że po obaleniu rządu bolszewickiego nowy rząd rosyjski uzna niepodległość wszystkich państw, które powstały na gruzach dawnej Rosji.

Książę Mikołaj utworzył już radę wojenną z gen. Denikinem, jako szefem sztabu.

Chłopi sami rozprawili się z bluźniercami.

Z Mińska piszą, że na stronie bolszewickiej do wsi Pogodyszcze przybyli agenci pisma „Bezbożnik" i zapowiedzieli wiec na placu przed cerkwią, gdzie się w oznaczonym czasie zebrała duża liczba chłopów okolicznych. Przemówienia „bezbożników", przepełnione ostremi wystąpieniami przeciwko cerkwi i religji, dotknęły chłopów. Początkowo rozlegały się głuche pomruki niezadowolenie, później słychać było pogrózki, wreszcie tłum rzucił się na agitatorów. „Bezbożnicy" wydobyli rewolwery i pod ich osłoną schronili się do cerkwi. Chłopi przynieśli dużą ilość gałęzi suchych i podpalili cerkiew. Wszyscy komuniści zostali spaleni.

Nasi posłowie u króla angielskiego.

Z Londynu donoszą, że minister polski przy rządzie angielskim przedstawił w pałacu królewskim posła Zdzi-

chowskiego, który rozmawia z królem Jerzym V dłuższą chwilę o stosunkach w Polsce.

Minister Skrzyński składa wieniec na grobie Wilsona.

Dnia 19 lipca b. r. minister Skrzyński, który, jak już donosiliśmy, bawi w Ameryce, zwiedzał groby poległych podczas wojny światowej żołnierzy amerykańskich składając jednocześnie wieniec na grobie nieznanego żołnierza, jak również drugi wieniec na grobie bojownika o wolność narodów Wilsona.

Niemcy nie mogą prowadzić wojny, nawet gdyby chciały.

Uczony niemiecki dr. Lucisburg, przewodniczący niemieckiej Federacji przemysłowej, oświadczył, że Niemcy nie mogłyby prowadzić teraz wojny, nawet gdyby chciały

Wyjaśnił on, że niemiecki przemysł chemiczny nie zdołałby zaopatrzyć armi niemieckiej w proch i dynamit dla celów wojennych; niemieckie fabryki materjałów wojennych, zostały zniszczone, a fabryki Kruppa największego przemysłowca niemieckiego, potrzebowałyby rok czasu na przekształcenie dla produkowania nowoczesnych armat.

Wielkie upały w Niemczech.

Wielkie upały, panujące od jakiegoś czasu w Niemczech, wzmogły się i pociągnęły już za sobą różne przykre skutki.

W okolicach miasta wybuchły leśne pożary. Między Berlinem a Poczdamem płonie las na przestrzeni 3.000 hektarów.

Wskutek niezmiernego gorąca przechodzący ulicam mdleją i pogotowie ratować ich musi.

W całym szeregu miast zanotowano wypadki porażenia słonecznego.

Skończyć z awanturami komunistów!

Komuniści zgrupowani przy swoim wodzu, pośle Wojewódzkim, wszelkim sposobami starają się, aby rozbić ład i porządek w naszym państwie. Pisma codzień prawie przynoszą smutne wieści o prowokacji komunistów, o spiskach przeciw państwu i innych wrogich knowaniach w porozumieniu z czerwonemi łotrami Moskwy. Ostatnio znów poseł Skrzypa zwołał na niedzielę do Warszawy wiec komunistyczny ale nie zawiadomił o tem, jak przewiduje prawo, Komisarjatu Rządu. To też, gdy grupki komunistów zaczęły się zbierać na ul. Żelaznej i Lesznie, policja rozpędziła komunistów. Ci, jednak nie dali za wygranę i zaczęli znów się zbierać i tworzyć pochód, śpiewając „Międzynarodówkę".

Policja znów miała robotę z rozpędzaniem pochodu i aresztowaniem kilku opornych. Czas najwyższy wziąć się energicznie do tych panów, co im pachnie „raj" bolszewicki.

Manerwy wojsk polskich wobec zagranicy.

Dnia 10 sierpnia przyjeżdzają do Polski zaproszeni goście z zagranicy—wojskowi i dyplomaci: Francji, Włoch, Rumunji, Jugosławji, Czechosłowacji i państw nadbałtyckich, aby wziąć udział w wielkich manerwach wojsk polskich, które się odbędą w Małopolsce Wschodniej w dniach 11, 12 i 13 sierpnia oraz na Pomorzu w dniach 18, 19 i 20 sierpnia.

Poseł polski w Argentynie.

W tych dniach wyjechał do Argentyny przedstawiciel rządu polskiego p. Mazurkiewicz, który złożył prezydentowi rzeczypospolitej argentyńskiej listy nominacyjne.

Prawie wszyscy ministrowie wyjechali na urlop.

Jak nam donoszą z Warszawy, pan premjer Grabski wyjechał na wywczasy letnie, zaś za panem Grabskim pojechali inni ministrowie, a więc: min. wojny Sikorski, min. handlu Klarner do Małopolski, min. rolnictwa Janicki; min sprawiedl. Żychliński; nie ma również min. spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego, który bawi w Ameryce; wyjechał p. marszałek Sejmu Rataj, zaproszony przez pana prezydenta Wojciechowskiego do Racotu w Poznańskiem.

Jednem słowem cały rząd polski wyjechał sobie w tym samym czasie na letniska.

Wiele ważnych spraw państwowych wymaga, aby w Warszawie był ten czy inny minister, cóż jednak zrobić, kiedy słonko mocniej przygrzało i panowie ministrowie pręciutko mianowali swoich następców i kolejami lub samochodami wyjechali na parę tygodni na letniska.

Posłowie sejmowi również rozjechali się do domów i ani rząd, ani Sejm w Warszawie nie będzie teraz urzędował.

Zdaje się, że taka gospodarka nie jest dobrą. Niechnoby tak każdy gospodarz w czasie żniw, zaprzągł szkapę do fury, zabrał na nią swoją rodzinę i wyjechał do sąsiedniej gminy na 2 lub 3 tygodnie. Jadłby on chleb z nowego żyta, miałby co sprzedać na przyodziewek i podatki!

Nietylko gospodarze, ale nawet żaden urząd nie mogą jednego dnia rozpuścić swoich ludzi na urlopy, bo wszystko stanie. Zazwyczaj urlopy wydaje się koleją, jak jeden wróci po wypoczynku, to wtedy dopiero drugi wyjeżdża.

Ale nasi ministrowie widać bali się utracić letnie miesiące, nie martwiąc się wcale, że przez to mogą ucierpieć rządy w państwie.

Może tak pan Grabski, który jest naprawdę zmęczony i słusznie odpoczywa, wyda polecenie, aby niektórzy ministrowie wrócili do Warszawy, a urlop mogą sobie wziąć jeszcze na jesieni, kiedy w sadach będą dojrzewać owoce.

B. Jabłonek.

Roboty budowlane w gmachach Sejmu.

Z Warszawy dnoszą nam, że od paru dni trwają roboty przygotowawcze, związane z podjętą budową hotelu poselskiego i przebudową gmachu sejmowego.

Położenie kamienia węgielnego pod hotel poselski nastąpi za kilka dni. Odpowiednie roboty prowadzone będą w przyspieszonym tempie do późnej jesieni prowadzone będą przez całą zimę.

Przebudowa gmachu sejmowego prowadzona będzie w ten sposób, że nie przeszkodzi otwarciu sesji jesiennej i nie będzie hamować prac Sejmu i Senatu. Zakończenie wszelkich robót spodzewane jest mniej więcej za rok.

Owady niszczą lasy.

W okolicy Krasienina na lasy ordynacji Zamojskiej napadła szarańcza, która objęła przestrzeń 150 morgów. Owad ten objada sosnowe igły, po których pozbyciu się drzewo schnie. Jako środek zapobiegawczy obręb lasów Stróżek używa palenia ognisk nocą.

O potrzebie ubezpieczenia.

Od szeregu lat nie mieliśmy jeszcze tak palnego roku, jakim jest obecny. Jakkolwiek przy naszem budownictwie wiejskiem, w którem prawie wyłącznym materjałem jest drzewo i słoma corocznie zdarzały się po-

żary zbiorowe, w których płonęło po kilkanaście lub kilkadziesiąt zagród, to jednak klęski te spotykały nas dopiero w miesiącach letnich, podczas największych upałów, lub podczas gorączkowych robót polnych, kiedy strzechy wyschły, a domostwa stały bez opieki; w roku zaś bieżącym już w styczniu mieliśmy znaczniejsze pożary po kilkadziesiąt nieruchomości.

Statystyka pożarów w roku bieżącym wykazuje trzy razy większą liczbę pożarów w porównaniu z rokiem zeszłym.

Wiadomo, że podczas pożaru palą się nie tylko zabudowania, ale i narzędzia rolnicze, ruchomości domowe i cały spizęt zboża i paszy, których wartość przekracza parokrotnie wartość wszystkich budynków, wobec czego z ludzi zamożnym stajemy się nędzarzami i nasze rodziny cierpią głód i niedostatek.

Aby więc uchronić swoje rodziny od głodu i nędzy na wypadek pożaru, powinniśmy całe tegoroczne zbiory ubezpieczyć od ognia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, która za niewielką opłatą ubezpieczy nam wszystkie nasze zbiory rolne, a im więcej się nas ubezpieczy, tem taniej nas będzie kosztować to ubezpieczenie.

Często spotkać się można ze zdaniem, iż dla przeciętnego gospodarza, ubezpieczenie wszystkich ruchomości i zbiorów rolęych jest za kosztowne, lecz twierdzą to tylko ci, którzy tej sprawy zbliska nie badali.

Z chwilą uchwalenia przez Sejm Ustawy o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, która powołana została do życia głównie w tym celu, ażeby dać możność, ubezpieczać swe mienie tym, dla których dotychczas ubezpieczenie było niedostępne, opracowane zostały przez Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych specjalne niskie składki dla ruchomości i zbiorów rolnych, które przy niewielkich kosźtach pozwalają ubezpieczyć cały dobytek, nawet nieezamożnemu gospodarzowi.

I tak dla zboża i paszy, złożonych w drewnianych, pokrytych słomą stodołach, składka wynosi zaledwie 10 Zł. rocznie od 1000 Zł. ubezpieczenia, w stodołach pokrytych dachówką lub papą 7½ Zł. od tysiąca, składka zaś za ubezpieczenie inwentarza żywego, który łatwiej jest choć częściowo wyratować, jest znacznie niższa, gdyż w stajniach drewnianych, krytych słomą wynosi 7 zł. od 100 Zł.

O ile zaś stajnia jest murowana, kryta papą lub dachówką tylko 2½ Zł. od 1000 Zł.

Widzimy zatem, że ubezpieczywszy nawet na kilka tysięcy swe inwentarze, ruchomości i zbiory rolne, gospodarz nie zapłaci dużej składki, a zato może żyć i spać spokojnie, gdyż w razie nieszczęścia od ognia, dostanie odszkodowanie pogorzelowe, które natychmiast po pożarze wypłaca Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, dając przez to możność pogorzelcowi nabycia nowych ruchomości, zboża i paszy na wyżywienie.

Nie zwlekajmy więc, nie żałujmy grosza i ubezpieczajmy swoje zbiory, boć nikt nie wie, co go jutro spotkać może, zwłaszcza teraz, kiedy mieć będziemy pełne stodoły.

Sprawę ubezpieczenia załatwi nam w każdej wiosce, miasteczku, lub mieście miejscowy technik szacunkowy lub Inspektor Polskiei Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Katastrofa statku wojennego „Kaszub”.

W ubiegłym tygodniu flotę polską spotkał dotkliwy cios. Jeden z polskich torpedowców „Kaszub“ po wyjściu z zakładów gdańskich uległ katastrowie, a mianowicie wybuchły w magazynach gazy ropne i torpedowiec zatonął; dwóch marynarzy zabitych, a kilka rannych.

Torpedowiec zatonął na płytkich wodach, a więc będzie go można w krótce wydobyć i naprawić. Czy był to wypadek, czy działała tu ręka zbrodniarzy, trudno chwilowo ustalić.

Odkopywanie historycznego cmentarzyska w Warszawie.

W Warszawie w czasie kopania fundamentów pod dom mieszkalny, robotnicy na trafili na ośm trumien, które za dotknięciem łopaty rozpadły się. Znaleziono w trumnach czaszki i piszczele ludzkie mają być przewiezione na Bródno. Krążą wersje, że znalezione trumny ze szczątkami nieboszczyków pochodzą z rzezi Pragi. Według innej wersji, w miejscu tem stał sztab Suworowa, który straconych tu grzebał.

Uroczysty „dzień polski“ w Chicago

W wielkim mieście amerykańskim Chicago odbyły się niedawno wielkie uroczystości „dnia polskiego“. Udział w uroczystościach brało przeszło 15 tysięcy osób. Zapał był bardzo wielki. W obchodzie brali udział przedstawiciele prawie wszystkich kolonji polskich w Ameryce.

Kara śmierci na zbrodniarzá niemieckiego.

Francuski sąd wojenny w mieście Amien skazał zaocznie na karę śmierci podpułkownika armji niemieckiej Waechtera, który podczas wojny światowej wydał rozkaz rozstrzelania żołnierzy angielskich i właściciela folwarku, w którym żołnierze ci się ukryli. Zbrodniarz ten kazał też spalić 2 folwarki oraz młyn.

Komisja rozjemcza w rolnictwie.

Decyzją p. ministra Pracy i Opieki Społecznej została powołana do życia nadzwyczajna komisja rozjemcza, czyli sąd polubowny, między obszarnikami, a robotnikami rolniczymi, celem równoważenia postulatów, przedstawionych przez organizacje zawodowe robotników rolnych. W związku z powołaniem tej komisji — jak wiadomo — organizacje zawodowe robotników rolnych odwołały strejk rolny.

25 miljonów mieszkańców Ameryki, Słuchało mowy ministra Skrzyńskiego.

Minister Skrzyński wygłosił w Nowo-Jorku wielką mowę polityczną.

W czasie przemówienia min. Skrzyńskiego zastosowane były radjo telefony odbiorcze, dzięki którym przemówienia wysłuchało około 25 miljonów mieszkańców najdalszych nawet zakątków Stanów Zjednoczonych.

Mowa polska jest jedną z najpiękniejszych na świecie.

Nasi panowie obszarnicy i bogacze wstydzą się języka ojczystego i dlatego pomiatają językiem polskim, a dzieci od kolebki uczą różne bony po francusku, niemiecku i angielsku.

Tymczasem język polski jest jednym z najpiękniejszych na całym świecie.

Pewien tygodnik angielski zamieścił niedawno pochlebną wzmiankę o języku polskim napisaną przez M. Connell'a, który wyliczając główne języki narodów cywilizowanych, mówi o języku polskim, że jest bardzo piękny bogaty, zbudowany harmonijnie i najwięcej udoskonalony z pomiedzy języków słowiańskich w środkowej Europie. Niektórzy są wprost zachwyceni językiem polskim i chcieliby go mieć za język międzynarodowy, na przeszkodzie stoi tylko trudność nauczenia się języka polskiego.

Tak cenią nasz język zagranicą, a nasi panowie wstydzą się mowy ojczystej, a swoje dzieci, konie i psy nazywają po francusku lub angielsku.

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

Ob. A. Żukowski z Białostockiego nawołuje brać chłopską do stawania pod jednym „Sztandarem Ludowym" — na nowe wybory i na to co przyszły Sejm może zrobić.

Niejeden z nas zapewne na szpaltach „Sztandaru Ludowego" tej ulubionej naszej gazetki czytał, że posłowie ze Związku Chłopskiego, stawiali wnioski by Sejm rozwiązać i rozpisać nowe wybory, prędzej czy nieco później dojść do tego musi. A jeżeli tak, to musimy być do tych wyborów odpowiednio przygotowani. Wiedzieć każdy musi, iż Sejm nowoobrany będzie miał przed sobą bardzo wielkie zadanie. Czy dobrze się wywiąże z tego zadania wstosunku do mas chłopskich, zależeć będzie od członków do niego wybranych. Cóż tak ważnego będzie miał przyszły Sejm do czynienia? On będzie mógł zmienić konstytucję. To znaczy, że jeżeli my wszyscy zrozumiemy dobrze stan rzeczy i niedamy się oszukać przy wyborach przez naszych naszych wrogów, to będziemy mieli to, czego tak bardzo pragniemy, to znaczy parcelację i władzę. W tym wypadku najjaskrawsze występuje nieświadomość rzeczy i nasza niezaradność, ponieważ ma lud teraz wolną wolę i może odrazu zrzucić z siebie jarzmo endecko-piastowskie, a jednak jak przekonaliśmy się z dwóch poprzednich wyborów tego nie chce uczynić. Może trochę w tym wypadku przesadzam mówiąc, że lud swego dobra nie chce, on chce tak, jak każdy żyjący, by mu się dobrze powodziło, on to czyni przez swoją nieświadomość. Lecz wprost nie do uwierzenia jest, by człowiek, którego karają za pewne błędy, miał je znów powtarzać. Tak się ma i z masami chłopskiemi, raz zostali oszukani i otrzymali dobre cięgi za to, przyszły drugie wybory i znów je przegraliśmy, po drugich wyborach wrogowie nasi, jeszcze bardziej nad nami się znęcali.

Więc Bracia pamiętajmy, że dwa razy już nas oszukano i za naszą nieświadość cierpimy nie mało, patrzmy, by po tak ciężkim doświadczeniu znów nie zbłądzić. Bo jeżeli teraz zbłądzimy przy tych wyborach, to rzecz się będzie miała inaczej, wówczas nas czeka daleko gorsza nędza, dlatego że Sejm zmieniając konstytucję, **będzie mógł nam odebrać prawo równego głosowania.** Wówczas zostaniemy pańskiemi niewolnikami i będziemy im robić pańszczyznę, jak niegdyś było. I znów gwizd rózeg i knutów odezwie się nad naszemi plecami, i znów chłop będzie czołgał się, jak pies u nóg dziedzica. A wszystko to z własnej woli uczynić możemy. Bo nikt tymczasem nas do tego nie zmuszał, a my sami możemy siebie zasprzedać na długi, długi czas endekom. Przeto baczmy! Czas wielki przychodzi i widzimy komu głos swój oddać, byśmy później mocno swojej nieuwegi nie żałowali. Uważajmy, co mówią o tem nasi wodzowie z pod Sztandaru Ludowego, czytajmy pilnie gazetkę „Sztandar Ludowy", a napewno dowiemy się na kogo trzeba głosować, bo jedynym dobrym w tym wypadku opiekunem jest „Sztandar Ludowy".

Cała gmina Trzydnik powziętą uchwałą domaga się równego prawa głosowania do gmin i Sejmików powiatowych oraz Sejmu.

Wyciąg uchwały zebrania gminnego odbytego w duiu 29 maja 1925 roku.

Zebranie gminne jednogłośnie wnosi protest przeciw uchwele powziętej w dniu 12 marca 1925 roku przez Komisje Administracyjną Sejmu głosami prawicy i piasta w sprawie równości prawa wyborczego do gmin wiejskich. Wobec tego żę równość prawa wyborczego we wszelkich dziedzinach życia zbiorowego jest źrenicą swobód obywatelskich, przeto żądamy powszechnego równego, tajnego i bezpośredniego proporcjonalnego prawa przy decydowaniu wszelkich spraw ogół obchodzących i jednocześnie domagamy się by przy wszelkich wyborach gminnych głosowania odbywały się na równych prawach i wszystkie osoby zamieszkałe na terenie gminy danej mieli jedno prawo głosu po ukończeniu 21 lat życia jak również do Sejmu przy ordynacji wyborczej

zgodność z oryginałem stwierdzam
wójt gminy Trzydnik
M. Tomczyk.

Z Sejmu i Senatu.

Wstrzymanie wykonania kar za przestępstwa leśne. Sejm uchwalił w 3-ciem czytaniu ustawę, wstrzymującą wykonanie kar i nawiązki za przestępstwa leśne do 1 grudnia 1926 r, jeżeli wyrok I instancji zapadł przed dniem wejścia w życie tej ustawy. W sprawach karnych o przestępstwa leśne, popełnione przed dniem wejścia w życie tej ustawy, a w których wyrok I instancji będzie wydany po wejściu ustawy w życie, jest wstrzymane wykonanie kary do dnia 1 grudnia 1916, o ile skazany jest upoważniony do korzystania w swojem lub cudzem imieniu ze służebności (serwitutów) i jeśli przestępstwa dopuścił się w obrębie rewiru leśnego, do którego odnosi się jego uprawnienie i nie w nocy.

Z dobrodziejstw tej ustawy nie korzystają osoby, które dopuściły się przestępstwa w celu spekulacji, albo działające w porozumieniu z zarządem lasów.

Wstrzymanie dotyczy kar w całości lub częściowo niewykonanych. Wykonana część kary zalicza się na poczet odbycia całej kary.

Ustawa ta jest bardzo ważna, zwłaszcza dla ludności, mieszkającej w pobliżu lasów. Jak liczne są sprawv tego rodzaju dowodzi fakt, że sama ordynacja Zamojskiego wytoczyła włościanom z górą 42.000 spraw o defraudacje leśne. Kary nałożone wyniosłyby miljony złotych.

Był wniosek, aby te kary zupełnie umorzyć (amnestja) ale nie znalazł on w Sejmie większości.

Koszty utrzymania policji. Sejm uchwalił ustawę, zwalniającą samorządy od pokrywania jednej czwartej części kosztów utrzymania policji (15 milj. zł.). Odtąd policja będzie płacona tylko z budżetu ogólnego.

Podatek spadkowy. Sejm załatwił w drugiem czytaniu wniesioną ustawę o podatku spadkowym. Komisja zaproponowała, aby część 3-cią art. 19-go tej ustawy zmienić następująco: „Wpisy w księgach publicznych praw, wynikających ze spadków i darowizn wolnych od podatku spadkowego i podatku od darowizn, są wolne od należytości ryczałtowej i intabulacyjnej".

Wyjazd robotników do Francji.

W okręgu działalności państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tarnobrzegu odbędzie się w dniach 30, 31 lipca i 1 sierpnia b. r. rekrutacja około 200 — 300 robotnic i robotników rolnych do Francji. By umożliwić biedniejszej ludność, mającej zamiar wyjechać na roboty rolne, należy zgłosić się w dniach niżej podanych do Komisji, a to:

a) w Nisku dnia 30 lipca b. r. w biurze Urzędu starostwa,

b) w Majdanie Kołbuszowskim dnia 31 lipca b. r.,

c) w Tarnobrzegu dnia 1 sierpnia b. r. w państwowym Urzędzie Pośrednictwe Pracy.

Wyjazd tychże nastąpi dnia 2 sierpnia b. r. z Tarnobrzega do Mysłowic. Kobiety i dziewczęta mogą wyjeżdżać dopiero po ukończeniu 21 roku życia.

Wyjaśnienia dla reemigrantów z Ameryki, przebywających w Polsce mniej niż 6 miesięcy.

Zawiadamiamy interesowanych wychodźców, przebywających w Polsce mniej niż 6 miesięcy, że sprawa ułatwień w powrotnym wyjeździe ich do Ameryki została przychylnie załatwiona przey konsulat amerykański z jednej strony, i przez Urząd Emigracyjny — z drugiej.

A wiec konsulat amerykański wszystkim wychodźcom, należącym do powyższej kategorji, a nieposiadającym tak zwanego „permit'u to reenter", wydaje ważne na każdy dzień karty wstępu na rękę natychmiast po zjawieniu się ich w konsulacie. Niezależnie od tego, wychodźcy tacy mogą zjawiać się do konsulatu amerykańskiego bez żadnej karty wstępu, posiadając jedynie wszystkie wymagane przez konsulat dokumenty, i jednocześnie z kartą wstępu mogą otrzymać wizę amerykańską.

Z drugiej strony Urząd Emigracyjny nie żąda już obecnie od tych wychodźców wyrabiania nowego paszportu zagranicznego wzamian paszportu przez nich posiadanego, a wydanego przez konsulat polski w Ameryce.

Jedynie w wypadku, jeżeli paszport, za którym wychodźca przyjechał, ważny jest tylko na przejazd do Polski, Urząd Emigracyjny wydaje polecenie do komisarza rządu w Warszawie, ewentualnie do starosty, wydania na starym paszporcie wizy na wyjazd z Polski.

Ważne dla żon, wyjeżdżających do mężów do Ameryki.

Zwracamy uwagę żon, wyjeżdzających do mężów swych, przebywających w Stanach Zjednoczonych, że konsulat amerykański, przy udzielaniu wizy ameryńskiej, żąda obecnie bezwarunkowo przedstawienia oficjalnego aktu ślubu, potwierdzonego przez miejscowego starostę.

Rolnicy potrzebują pieniędzy i spieszą ze sprzedażą zboża — co powoduje tak straszną zniżkę.

W kraju rolniczym, jak Polska, zajmującym pod względem produkcji żyta drugie miejsce na rynku światowym, sprawa urodzaju stanowi niewątpliwie jedno z ważnych zagadnień życia gospodarczego.

Próbne omłoty nowego żyta wykazały dużą plenność, to też spodziewać się należy świetnych rezultatów. Na rynku zbożowym dała się zauważyć olbrzymia podaż żyta, podyktowana tem, że rolnicy w związku ze żniwami odczuwają ogromny brak gotówki, zwłaszcza, że mają obecnie naogół duże zobowiązania finansowe. Brak nabywców sprawił, że cena żyta zaczęła spadać z dnia na dzień.

Doszło do tego, że w ostatnim tygodniu w okolicach Warszawy sprzedawano żyto po następujących cenach: W Tarczynie np. sprzedawano żyto — po 16 zł., Piasecznie — 15 zł., a w Mińsku Mazowieckim nawet po złotych 14 za korzec

— A jaka jest tendencja na najbliższe dni?

— Stanowczo zniżkowa. Przezorni agenci przysięgli giełdy zbożowej, a zwłaszcza prywatni maklerzy dokonali już tranzakcji żytem na tydzień następny po cenach nieco niższych od powyższych.

Cena żyta utrzyma się niewątpliwie na skali giełdowej, jaką przyniosą notowania najbliższych dni. Giełda lwowska notowała cenę 19 zł. za korzec.

Zniżkowa tendencja cen żyta w Polsce — zupełnie zresztą zrozumiała, wywołana jest w tej chwili lokalnymi warunkami, jak np. masową podażą. Na dłuższą metę— wpływ na kształtowanie się cen zboża w Polsce — będzie miał rynek światowy.

Giełda zbożowa.

Ceny żyta jakie płacono w Warszawie:

Żyto kongresewe 20.19; ceny orjentacyjne innych gatunków zbóż, wobec stanu wyczekującego nie dadzą się ściśle określić.

Lwów, 24.7. PAT. Żyto 19.

Poznań, 24.7. PAT. Żyto 15.00 — 19.00, owies — 20.00, mąka żytnia 70 proc. 31.00 — 32.00, mąka żytnia 65 proc. 32.00 — 34.00, ospa żytnia 13.00 — 14.00 rzepak i rzepik 32.50 — 35.50.

OGŁOSZENIE.

№ 125

Podaje się do wiadomości, że w roku 1923 zmarł w Ameryce w stanie Arizona, w mieście **Nagales — Józef (Błażej) Piskowski** syn Pawła i Józefy z Nastajów, urodzony **w 1843 r.** wówczas w mieście **Michawie**, a obecnie wosadzie Michowie, gminy Chudowola, powiatu Lubartowskiego, Województwa Lubelskiego, zmarły pozostawił w Nogales spadek.

Wzywa się osoby zainteresowane, aby w terminie do dnia 1 października 1925 r. złożyły osobiście na ręce Pana Watrasiewicza Franciszka, zamieszkałego **w warszawie ul. Nowy-Świat № 55 K. O. Fiendler** dowody, stwierdzające pokrewieństwo ze zmarłym w prostej linji, licząc włącznie do praojców Pawła i Józefy z Nastajów małżonków Piskowskich

Sierpień	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce				Księżyc			
		wschód		zachód		wschód		zachód	
		godz.	m.	godz.	m.	godz.	m.	godz.	m.
2	Niedziela — N.M.P. Anielskiej.	3	58	7	28	5	46	2	33
3	Poniedziałek — Św. Szczepana.	4	00	7	26	6	42		
4	Wtorek — Dominika.	4	01	7	25	7	28	3	47
5	Środa — N. M. P. Śnieżnej.	4	03	7	23	8	05	5	07
6	Czwartek — Przem. Pańskie.	4	04	7	21	8	36	6	28
7	Piątek — Kajetana.	4	06	7	19	9	02	7	47
8	Sobota — Cyrjaka.	4	07	7	17	9	27	9	04

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedynczy 10 cent. am).

Redaktor: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ

Za wydawców: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ.

[illegible]